

# Joanna Rutkowska-Hajduk

---

## Viktor Emil Franki : świadek nadziei

---

Człowiek w Kulturze 17, 229-240

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Rutkowska-Hajduk

## Viktor Emil Frankl - świadek nadziei

*Ten, kto wie, jak ściśle związany jest stan umysłu człowieka [...] Z odpornością organizmu, zrozumie, jak śmiertelne skutki może mieć nagła utrata odwagi i nadziei!*

Stara to prawda, że najpiękniejszym poematem są dzieje poematu — jego narodziny i rozwój razem ze wszystkimi przygodami, jakich doświadcza lub jakie powoduje w życiu twórcy<sup>1</sup>. J. Parandowski formułując tę zasadę w *Alchemii słowa* nadał jej wymiar uniwersalny i odniósł do każdego typu procesu twórczego. W tym znaczeniu, życie V. E. Frankla można potraktować jako klucz do interpretacji opracowanej przez niego metody terapeutycznej — logoterapii<sup>2</sup>. Trudno zresztą byłoby w pełni zrozumieć istotę programu logoterapeutycznego bez odniesienia się do kontekstu biograficznego autora. Charakter postawy życiowej Frankla nadaje jego poglądom głębszy wymiar, ponieważ dokonywane przez niego wybory pozostawały w zgodzie z przekonaniami, które uznawał za słuszne, czyniąc go postacią wiarygodną — świadkiem nieustannie potwierdzającym swoim życiem to, co głosił.

Viktor Emil Frankl urodził się 26 marca 1905 roku w Wiedniu, w średniozamożnej rodzinie żydowskiej, jako drugie dziecko Gabriela Frankla i Elsy Lion. Zamiłowanie Frankla do problematyki filozoficznej ujawniło się już we wczesnym dzieciństwie, jako szczególna dociekliwość natury zjawisk otaczającego go świata. Lektura książek W. Ostwalda i G. T. Fechnera sprowokowała go do postawienia pytania o ostateczny

<sup>1</sup> V. E. Frankl], *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, Warszawa 1962, s. 85.

<sup>2</sup> J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1986, s. 205.

<sup>3</sup> *Lagos* w języku greckim znaczy tyle, co „sens”, „słowo”, określenie „logoterapia” może być, zatem rozumiane jako „terapia sensem”. Frankl posługiwał się również terminami „logoteoria” i „analiza egzystencjalna”, które odnosił do teoretycznej refleksji nad logoterapią.

cel ludzkiego życia, poszukiwanie odpowiedzi jednakże nie pozwoliło mu zatrzymać się na etapie teoretycznych rozważań właściwych filozofii, lecz poprowadziło go w kierunku badań nad człowiekiem realizowanych na gruncie nauk empirycznych<sup>1</sup>. Jako uczeń gimnazjum uczestniczył w wieczorowych wykładach z psychologii, interesował się zwłaszcza psychologią eksperymentalną. Warto zaznaczyć, że w tym okresie Franki prowadził ożywioną korespondencję z Z. Freudem, długo pozostając pod urokiem głoszonej przez niego psychoterapii psychoanalitycznej. Wspominając swój pobyt w szkole średniej Franki opisał pewną lekcję, podczas której nauczyciel starał się przybliżyć uczniom znaczenie pojęcia „życie” sprowadzając jego funkcję do procesów chemicznych<sup>2</sup>. Zastosowane przez prowadzącego zajęcia uproszczenie wywołało stanowczy protest ze strony Frankla; w jego przekonaniu tak rozumiane życie nie mogłoby mieć żadnego sensu. Konsekwencją tego wydarzenia był referat *O sensie żyda*, wygłoszony przez niego w wieku 16 lat w Wiedeńskiej Wyższej Szkole Ludowej<sup>3</sup>. Problematyka sensu będzie od tej pory stale powracała w twórczości Frankla, jako przejaw jego pierwotnych zainteresowań antropologiczno-etycznych<sup>4</sup>. Pomimo filozoficznego ukierunkowania podjętych przez siebie analiz, Franki nie zdecydował się jednak na podjęcie studiów w tym zakresie, lecz postanowił kontynuować naukę na Akademii Medycznej w Wiedniu i zdobyć specjalizację w zakresie psychiatrii.

Tuż po maturze, w 1924 roku Franki przylączył się do grona badaczy skupionych wokół osoby A. Adlera i pod jego wpływem rok później opublikował pracę *Psychotherapie und Weltanschauung*. Równoległe do działalności naukowej aktywnie uczestniczył w życiu społecznym, głosząc poza środowiskiem akademickim liczne prelekcje z zakresu profilaktyki zdrowia psychicznego. Jeszcze w tym samym roku we Frankfurcie nad Menem wystąpił z odczytem, adresowanym do robotników, akcentującym potrzebę sensu życia jako istotnego dynamizmu ludzkiej egzystencji. W 1926 roku

<sup>1</sup> V. E. Franki, *Viktor Franki - recollections. An Autobiography*, New York- London 1997, s. 47.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 30.

<sup>3</sup> Por. K. Popielski, *Viktor E. Franki — analiza egzystencjalna i logoterapia*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 78 (1977), s. 64.

<sup>4</sup> Wątek filozoficzny myśli logoterapeutycznej Frankla zostanie rozwinięty w dalszej części pracy.

Franki wziął udział w III Międzynarodowym Kongresie Psychologów w Dusseldorfie, poświęconym psychologii indywidualnej. Tam, podczas swojego wykładu na temat nerwic, po raz pierwszy posłużył się terminem „logoterapia”. Franki zaproponował nowe ujęcie zagadnienia przyczyn zaburzeń nerwicowych, które w jego przekonaniu, mogą być spowodowane brakiem możliwości zaspokojenia przez osobę potrzeby sensu i wartości. Sama frustracja związana ze stanem zwątpienia w sens swojego istnienia nie musi być niczym patologicznym, ale w pewnych okolicznościach może przerodzić się w nerwicę noogenną<sup>8</sup>. Psychoterapeuta, w procesie leczenia tego typu zaburzeń, jakkolwiek nie powinien odgórnie narzucać pacjentowi preferowanego przez siebie systemu wartości, może pomóc mu w odnalezieniu własnego, indywidualnego sensu. Ze względu na centralność problematyki związanej z sensem, terapia której Franki był projektodawcą, nazwana została „logo-terapią”, a więc „terapią sensem”.

Po powrocie z Dusseldorfu do Wiednia w 1926 roku zainicjował powstanie licznych poradni zdrowia psychicznego dla młodzieży. Praca w charakterze psychoterapeuty utwierdziła go w przekonaniu konieczności brania pod uwagę, w procesie terapeutycznym, nie tylko wymiaru psychofizycznego, ale również i sfery duchowej pacjenta. Nacisk kładziony przez Frankla na fakt, że każdy człowiek powinien przeżywać swoje człowieczeństwo w aspekcie duchowości, stał się przyczyną konfliktu z Adlerem<sup>9</sup>. Zarzucono Franklowi zbyt odległą od nurtu, w jakim sytuowała się psychologia indywidualna, interpretację mechanizmów wpływających na

<sup>8</sup> Nerwica noogenną, zwana jest również nerwicą duchową ze względu na charakterystyczną dla tego zaburzenia depryzację duchowej potrzeby człowieka odkrywania sensu własnej egzystencji. Przykładem tego typu zaburzenia jest nerwica niedzielna, charakterystyczna dla społeczeństw konsumpcjonistycznych, badana przez Frankla szczegółowo w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wiąże się ona z nieumiejętnością zapełnienia przez człowieka pustki duchowej, pojawiającej się po wykonaniu wszelkich codziennych obowiązków związanych z pracą zawodową i gospodarstwem domowym.

<sup>9</sup> Główną przyczyną konfliktu z Adlerem stał się akcent kładziony przez Frankla na potrzebę uzupełnienia rozważań psychoterapeutycznych refleksją filozoficzną. Franki uważał, że wersja psychoterapii proponowana zarówno przez Freuda, jak i Adlera ze swej istoty nie jest w stanie ująć całej złożoności i bogactwa bytu ludzkiego, co przejawia się między innymi w redukcji sfery duchowej człowieka do wymiaru biologicznego (psychoanaliza), bądź psychicznego (psychologia indywidualna). Filozofia daje psychoterapii narzędzia do opisu faktu bycia człowiekiem bez dokonywania niebezpiecznych w konsekwencjach redukcjonizmów. (Por. V. E. Franki, *Psychoterapia dla każdego*, Warszawa 1978, s. 156).

zachowanie człowieka. Frankl został wykluczony z Towarzystwa Psychologii Indywidualnej w 1927 roku. Rok później obronił dysertację doktorską z zakresu nauk medycznych. W 1936 roku uzyskał specjalizację w dziedzinie neurologii i psychiatrii, a przez kilka następnych lat pracował na stanowisku ordynatora w szpitalu Rotschilda w Wiedniu.

Okres poprzedzający wybuch II wojny światowej stanowił dla Frankla czas intensywnej pracy nad sformulowaniem głównych założeń systemu logoterapeutycznego. Początkowo swoje intuicje badawcze pragnął połączyć z rozwiązaniami stosowanymi na gruncie psychoanalizy Freuda i psychologii indywidualnej Adlera. Zaniepokoił go jednak brak integralnego ujęcia osoby ludzkiej charakterystyczny dla obu tych koncepcji psychoterapeutycznych<sup>10</sup>. Freud tłumaczył człowieka poprzez pryzmat działających w nim popędów, sprowadzając to, co duchowe do przejawu tego, co biologiczne. W takim podejściu, wszelkie mechanizmy motywacyjne jednostki mają charakter przede wszystkim nieświadomego dążenia do zaspokojenia potrzeb libido. Z kolei Adler wskazywał na społeczne uwarunkowania działań człowieka, których kierunek wyznaczony jest z jednej strony przez przewyciężanie kompleksu niższości, zaś z drugiej przez pragnienie mocy. Psychologia indywidualna, w ocenie Frankla, dokonała redukcji jednostki do rzeczywistości socjologicznej, poddając ją tylko dynamice mechanizmów zewnętrznych w stosunku do niej i nie pozostawiając jej prawa do wolnego konstytuowania i wyznaczania celów własnej egzystencji. Zarówno Freud, jak i Adler wzięli po uwagę tylko pewien aspekt rzeczywistości związany z charakterem prowadzonych przez siebie analiz, a następnie uzyskane tą drogą wyniki uogólnili na całą badaną dziedzinę. W ten sposób zamiast nauki stworzyli oni ideologię, której nauka ze względu na swoją naturę powinna być przeciwstawiana. Rozwiązaniem umożliwiającym ochronę psychoterapii przed ideologizacją miało być, zdaniem Frankla, zakorzenienie jej rozważań w refleksji filozoficznej<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Integralna koncepcja osoby ludzkiej, w przekonaniu Frankla, powinna ujmować człowieka w całej jego złożoności bytowej, na którą składają się sfery: duchowa, psychiczna i fizyczna (l'or. V. E. Frankl, *Nieświadomy Bóg*, Warszawa 1978, s. 17).

<sup>11</sup> Filozofia, zdaniem Frankla, pozwala uchwycić pierwotne doświadczenie człowieka, którym jest doświadczenie sensu. „A owo pierwotne rozumienie siebie powiada mu, że musi dołożyć wszelkich starań, by odnaleźć ten sens i wytropić go [...] [Filozofia - przyp. J. R.-H.] przekłada tylko owo rozumienie siebie na język nauki. Nic wydaje ona sądów warto-

Nieocenione w tym względzie okazały się dyskusje przeprowadzone przez niego z R. Allerseem, przyjacielem i bliskim współpracownikiem z Towarzystwa Psychologii Indywidualnej. Zachęcił on Frankla do uważnego przestudiowania książek M. Schelera. Spośród przeczytanych prac, szczególnie jedna wydała się twórcy logoterapii interesująca — *Formalizm w etyce i materialna etyka wartości*. Dzieło to, co niejednokrotnie podkreślał Franki, stało się mu bliskie tak bardzo, że nie rozstawał się z nim prawie nigdy, traktując je nieomal na równi z Biblią. Oprócz fenomenologii Schelera, niewątpliwe piętno na kształtowaniu się logoterapii odcisnęła zarówno ontologia N. Hartmana, jak i podejścia filozoficzne o nastawieniu egzystencjalnym<sup>13</sup>. W oparciu o te koncepcje Franki opracował główne idee swojej antropologii.

Ostateczny rezultat swoich prac nad filozoficznymi podstawami systemu logo terapeutycznego Franki zaprezentował w artykule *Philosophie und Psychotherapie*, który opublikował w 1939 roku. Odniesienia do filozoficznych założeń odnaleźć można również w licznych pismach opublikowanych po II wojnie światowej. Franki zakłada w nich, że pierwotnym doświadczeniem człowieka jest to, w którym ujmuje on swoje istnienie jako istnienie ku sensowi<sup>13</sup>. W jego przekonaniu, każda osoba wierzy w swój sens tak długo, jak długo oddycha [i nawet — przyp. J. R-H.] samobójca wierzy jeszcze w jakiś sens — choć nie jest to sens życia, życia dalej, to jednak sens umierania<sup>14</sup>. Człowiek uwikłany jest zatem sensy kryjące się w różnych sytuacjach życiowych; życie człowieka można określić wręcz jako łańcuch sytuacji, wobec których jest postawiony, które musi jakoś

ściągających o jakichkolwiek faktach, lecz ustala fakty dotyczące przeżywania wartości przez przeciętnego człowieka. Logoterapia przekłada następnie uzyskaną przez fenomenologię wiedzę o możliwościach znalezienia sensu w życiu na język prostego, zwykłego człowieka, by również jemu dać sposobność znalezienia owego sensu"; (V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 97-98).

<sup>13</sup> M. Wolicki, poszukując filozoficznych założeń logoterapii, oprócz poglądów Schelera i Hartmana wskazuje również na takich myślicieli, jak: M. Heidegger, E. Husserl, K. Jaspers, S. Kierkegaard, G. Marcel, J. P. Sartre (l'or. M. Wolicki, *Wpływy filozoficzne w analizie egzystencjalnej i logoterapii*, Wrocław 2002, s. 5-6).

<sup>13</sup> Por. V. E. Franki, *Sila do życia*, „Znak”, 151 (1967), s. 46.

<sup>14</sup> Tamże.

opanować, które mają całkiem określony sens, dotyczący tylko jego i jego angażujący<sup>15</sup>.

Ukierunkowanie jednostki na sens<sup>16</sup>, w przekonaniu Frankla, ugruntowane jest głęboko w jej duchowości. W przeciwieństwie do wymiarów psychicznego i fizycznego, tylko sfera duchowa, nadając bytowi ludzkiemu osobowy charakter, czyni go zdolnym do otwarcia się na świat logosu<sup>17</sup>. Zwrócenie się ku sensowi jest więc fenomenem typowo ludzkim, związanym z osobową strukturą człowieka i jako takie nie powinno być redukowane ani do tego, co psychiczne, ani do tego, co fizyczne.

Franki zakłada, że płaszczyzna psychiczna i biologiczna istnieje w sposób faktyczny, zaś duch przejawia się w tym, co egzystencjalne, fakultatywne (możliwościowe), dlatego człowiek nie jest osobą faktycznie, ale ciągle się nią staje poprzez swoje odniesienia do sensu<sup>18</sup>. Człowiek bo-

<sup>15</sup> V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 97.

<sup>16</sup> Na gruncie logoterapii termin „sens” rozumie się subiektywnie i obiektywnie. Sens subiektywny oznacza „dążenie do sensu”, bądź też „poczucie sensu” konkretnej jednostki. Sens obiektywny, określane również sensem sytuacyjnym, jest sensem istniejącym niezależnie od uwarunkowań psychofizycznych jednostki; Franki nazywa go metaforycznie jako coś jedynego i specyficznego i uzależnia jego realizację od danej osoby w konkretnej sytuacji życiowej. Sensy obiektywne stają się najwyraźniejsze w sytuacjach granicznych takich jak: cierpienie, śmierć, przeżycie winy. (Por. M. Wolicki, *Podstawy filozoficznej analizy egzystencjalnej i logoterapii*, Wrocław 2001, s. 149-151). Franki podkreśla, że w życiu człowieka nie ma sytuacji bezsensownych, ale są takie momenty, kiedy człowiek subiektywnie nie widzi obiektywnie istniejącego sensu, dlatego przyczyn poczucia bezsensu nie należy upatrywać w braku obiektywnie istniejącego sensu, lecz w człowieku, który nie potrafi go odkryć. Franki oprócz sensów wskazuje jeszcze na wartości, nazywając je „uniwersaliami sensu” lub „powszechnikami sensu”. Wartości są to typowe i powtarzające się sytuacje w życiu człowieka. Franki wyróżnia trzy kategorie wartości: twórcze (działaniowe), przeżyciowe (doznaniowe) i postawy. Szczególnie znaczenie przypisuje wartości postawy odnoszącej się do sytuacji cierpienia, którego człowiek nie może uniknąć. (Por. V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 91,142-143).

<sup>17</sup> „Te warstwy bytu różnią się między sobą co do istoty i w zasadzie trzeba je rozróżnić, chociaż w człowieku łączą się one ze sobą nierozdzielnie i można je oddzielać tylko heurystycznie i sztucznie”. (V. E. Franki, *Homo patiens*, dz. cyt., s. 98). Franki przyjmuje, że trójwymiarowa struktura ukazuje człowieka jako różnorodność w jedności, jedności, którą zapewnia sfera duchowa. Twórca logoterapii zauważa: „gdy byt ludzki, jako byt zindywidualizowany, koncentruje się wokół osoby (będącej ośrodkiem duchowo-egzystencjalnym), wtedy i dopiero wtedy jest również zintegrowany. Dopiero duchowa osoba tworzy jedność i całość istoty ludzkiej. Jest to całość cielesno-psychiczno-duchowa”. (V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 19).

<sup>18</sup> Tamże, s. 17.

wiem nigdy nie „jest” człowiekiem — twierdzi twórca logoterapii — ale dopiero się nim „staje”, człowiek nie jest tym, który mógłby o sobie powiedzieć: Jestem, który jestem — natomiast może on o sobie powiedzieć tylko: Jestem, który będę, albo: Będę, który jestem — „będę” *actu* (zgodnie z rzeczywistością), który „jestem” *potentia* (zgodnie z możliwością)<sup>19</sup>. Oprócz procesualnego centrum osobowego jednostki, które stanowi bezpośrednie nawiązanie do fenomenologii Schelera, Franki wprowadza podział sfery duchowej na świadomość i nieświadomość. Należy wyraźnie podkreślić, że nie chodzi tu o nieświadomość popędom w rozumieniu Freudowskim, ale o nieświadomość będącą integralną częścią ducha, w której zakorzenione są wolność i odpowiedzialność bytu ludzkiego<sup>20</sup>. Wolność w rozumieniu Frankla jest wolnością od uwarunkowań biologiczno-społecznych i wolnością do tego, co związane jest z duchem<sup>21</sup>. Odpowiedzialność zakładającą pierwotne istnienie wolności twórcy logoterapii wiąże z dokonywaniem wyboru pomiędzy wartościami<sup>22</sup>.

Nieświadomość, w przekonaniu Frankla, wyraża stosunek ducha do rzeczywistości; dzięki nieświadomości duchowej człowiek odkrywa sensy istniejące w sposób obiektywny, niezależny od jego podmiotowych uwarunkowań<sup>23</sup>. Poszukiwanie sensu odbywa się w sumieniu, nazywanym przez twórcę logoterapii również organem sensu i definiowanym jako zdolność tropienia utajonego w każdej sytuacji, niepowtarzalnego i jedyne w swoim rodzaju sensu<sup>24</sup>. Sumienie jest wyrazem premoralnego rozumienia wartości, które wyprzedza wszelką moralność. Choć istota sumienia, zdaniem Frankla, powiązana jest nieodłącznie z duchową nieświadomością, sam wybór wartości dokonuje się w sposób świadomy. Struktura sumienia przebiega zarówno przez nieświadomość, jak i świadomość

<sup>19</sup> V. E. Franki, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 63.

<sup>20</sup> V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 25.

<sup>21</sup> V. E. Franki, *Homopatens*, dz. cyt., s. 275.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 64.

<sup>23</sup> Sumienie w rozumieniu Franklowskim ma charakter prospektywny, odnoszący się do przyszłości. To, co być powinno sumienie antycypuje duchowo dzięki intuicji, w akcie oglądu. W tym znaczeniu sumienie ma charakter irracjonalny. Możliwa jest jednak wtórna racjonalizacja działań sumienia. Sumienie odnosi się do sensu poprzez uczucie. Nie chodzi tu o zwykły stan emocjonalny czy postawę uczuciową, ale o uczucie, którego natura jest intencjonalna. (Por. V. E. Franki, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 26-32).

<sup>24</sup> Tamże, s. 90.



człowieka. Wyrastając z głębin nieświadomości duchowej, sumienie przejawia się w sferze świadomości uzdalniając człowieka do podejmowania wolnych decyzji, za które czuje się on odpowiedzialny<sup>25</sup>. W tym kontekście logoterapię można nazwać terapią odwołującą się do sumienia pacjenta, ponieważ swój cel ostateczny upatruje w tym, by uświadomić człowiekowi jego bycie odpowiedzialnym, by uświadomić mu, że ponosi odpowiedzialność za swój byt<sup>26</sup>.

W swojej pracy naukowo-badawczej Frankl kierował się troską o człowieka, przy czym, jak to zostało zauważone już wcześniej, nie chodziło mu tylko o wymiar fizyczno-psychiczny pacjenta, wymagający interwencji lekarskiej, ale również o jego kondycję duchową. Stopień zaangażowania Frankla w pomoc niesioną ludziom może poniekąd przypominać działalność samego Sokratesa. Twórca logoterapii nigdy wprawdzie nie nagabywał mieszkańców Wiednia, tak jak to czynił Sokrates na ulicach Aten, jednak właśnie z myślą o nich założył liczne bezpłatne poradnie zdrowia psychicznego. Inicjatywa ta była w owym czasie czymś szczególnym, ponieważ otworzyła podwoje gabinetów psychoterapeutycznych niezamożnej części austriackiego społeczeństwa. Jednym z bardziej dostrzegalnych efektów zorganizowanego przez Frankla poradnictwa był spadek liczby samobójstw wśród młodzieży akademickiej<sup>27</sup>. Warto zauważyć, że Frankl, podobnie jak Sokrates, dostrzegał powiązanie medycyny z filozofią i również jak on, stosował metodę lekarskiego badania organizmu do poznawania duchowej sfery człowieka. Terapeuta, w przekonaniu twórcy logoterapii, pełni funkcję podobną do położnej w procesie rodzenia przez kobietę dziecka (tzw. metoda majeutyczna). Zadaniem terapeuty jest asystowanie, pomaganie, ale nie zastępowanie pacjenta w odkrywaniu sensu życia. „Dzisiejszy lekarz — zauważył Frankl - musi zdobyć się na odwagę prowadzenia takich sokratejskich dialogów, bowiem o ile wątpiący 1 zrozpaczony człowiek zwracał się dawniej do duchownego, to dziś przychodzi po poradę i pomoc do psychiatry [...] W końcu jednak musi pacjent sam skonfrontować się ze swymi trudnościami duchowymi i to w ten spo-

<sup>25</sup> M. Wolicki, *Podstawy filozoficznie analizy egzystencjalnej' logoterapii*, dz. cyt., s. 170.

<sup>26</sup> V. E. Frankl, *Nieświadomiony Bóg*, dz. cyt., s. 13.

<sup>27</sup> Por. A. Chojniak, *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Poznań 2003, s. 23-24.

sób, że musi wziąć na siebie swą skończoność, skończoność swego ducha"<sup>28</sup>. Związek Frankla z Sokratesem ma jeszcze jeden, o wiele głębszy wymiar. Obaj potrafili być wierni uznawanym przez siebie zasadom bez względu na to, jak tragiczne wiązały się z tym konsekwencje. „Całymi latami musiałem czekać na wizę do USA — wspominał w jednym ze swoich artykułów Franki — w końcu, na krótko przed przystąpieniem Stanów do wojny, powiadomiono mnie listownie, bym zgłosił się do konsulatu USA po wizę. Wtedy zadrżałem, zawahałem się: miałbym zostawić mych rodziców? Wiedziałem przecież, jaki los ich czekał: deportacja do obozu koncentracyjnego. Czyż miałem po prostu ich pożegnać i zostawić swojemu losowi? [...] I tak pozostałem w kraju, u mych rodziców i pozwoliłem, by wiza przypadła"<sup>29</sup>. Decyzja Frankla o pozostaniu w Wiedniu była wyrazem szacunku i troski okazanej rodzicom, oznaczała także zgodę na prawdopodobną śmierć w obozie koncentracyjnym z racji jego żydowskiego pochodzenia.

Frankla aresztowano jesienią 1942 roku, a następnie razem z żoną, rodzicami i bratem przewieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Podczas pierwszego dnia pobytu w obozie Franki został pozbawiony ukrywanego w podszewce płaszcza rękopisu nieopublikowanej jeszcze książki. Praca ta stanowiła podsumowanie ponad dziesięcioletnich zmaganiań nad sformułowaniem programu logoterapii, dlatego jej utrata była dla niego wyjątkowo przykrym doświadczeniem. Wspominając później to wydarzenie, Franki zauważył: „cóż jednak warte byłoby życie, którego sens zależałby od tego, czy ktoś ma okazję opublikować książkę, czy nie? Wprawdzie bardzo nad tym cierpiałem, ale, choć było to strasznie bolesne, stało się dla mnie jasne: sens życia jest taki, że spełnia się nawet w zupełnym niepowodzeniu. I cóż się stało: oto w zamian za kilka tuzinów stron gotowego do druku rękopisu; dzieła mojego życia, znalazłem w kieszeni podartego i znoszonego ubrania, które przejąłem od kogoś mniej szczęśliwego, od kogoś, kto zginął w komorze gazowej w Oświęcimiu, kartkę wyrwaną z hebrajskiego modlitewnika, a na kartce: »Szma Izrael...« [...] Jakże miałbym inaczej interpretować ten przypadek, jeśli nie jako coś

<sup>28</sup> V. E. Frankl], *Sita do ijáa*, art. cyt., s. 47.

<sup>29</sup> Tamże, s. 45-46.

więcej niż przypadek?"<sup>30</sup>. Utrata Ärztliche Seelsorge ugruntowała Frankla w przekonaniu, że sens życia człowieka powinien zachowywać swoje znaczenie w każdych okolicznościach oraz obejmować również takie zdarzenia, jak cierpienie i śmierć. Sens zatem nie może być subiektywnym konstruktem osoby, ale wartością przez nią odkrytą. „Mówiąc językiem filozoficznym — dostrzegł Franki — chodziło tu o pewnego rodzaju kopernikański przewrót: należało przestać pytać o sens życia, a wczuć się w rolę kogoś, komu życie nieustannie stawia pytania — pytania, na które musimy odpowiedzieć, przy czym właściwą odpowiedzią nie będzie żadne gadanie, mędrkowanie, lecz właściwe uczynki, należyta postawa. Bo ostatecznie życie — to poczucie odpowiedzialności za właściwą odpowiedź na stawiane przez nie pytania, za spełnienie zadań stawianych przez nie przed każdym człowiekiem, za sprostanie wymaganiom chwili"<sup>31</sup>.

Z racji medycznego wykształcenia zaangażowano Frankla do pomocy w obozowym ambulatorium. Poczynione tam obserwacje potwierdziły jego wcześniejszą intuicję o zachodzącej zależności pomiędzy sferą przekonań człowieka, a jego kondycją fizyczną. „Na początku marca opowiadał mi pewien kolega obozowy, że 2 lutego 1945 r. miał dziwny sen: jakiś głos podający się za proroczy, rzekł mu, że może on go o coś zapytać, a otrzyma odpowiedź na każde pytanie. I zapytał, kiedy dla niego skończy się wojna. Odpowiedź brzmiała: »30 marca 1945 r.« I oto zbliżał się 30 marca, ale nic nie wskazywało na to, że »głos« miał rację. 29 kolega mój począł gorączkować i popadł w delirium. 30 marca stracił przytomność. 31 marca umarł. Zmiótł go tyfus plamisty. Rzeczywiście, »dla niego« 30 marca, w dniu, w którym stracił przytomność, wojna się zakończyła. Nie popełnimy błędu, gdy przyznamy, że na skutek rozczarowania, które przyniósł mu rzeczywisty bieg rzeczy, siła obronna organizmu zmniejszyła się tak dalece, że drzemiąca w nim infekcja miała teraz bardzo łatwą grę"<sup>32</sup>. Poczucie beznadziejności miało dramatyczne skutki wśród więźniów. Franki, chcąc zapobiec temu zjawisku, organizował grupy wsparcia psychicznego. O ile warunki na to pozwalały, występował również z prelekcjami, dzieląc się w nich swoją wiedzą z zakresu psychoterapii.

<sup>30</sup> Tamże, s. 44-45.

<sup>31</sup> V. E. Franki, *Psycholog iv obozje koncentracijnym*, dz. cyt., s. 86.

<sup>32</sup> V. E. Franki, *Sila do zivca*, art. cyt., s. 42.

Po odzyskaniu wolności, dnia 27 IV 1945 roku, Franki wrócił do Wiednia i natychmiast przystąpił do odtworzenia zaginionego rękopisu. W swojej autobiografii wyznał, że pracę nad *Angliche Seelsorge* traktował jako wyzwanie i sprawdzian powrotu do normalnego życia. Książkę opublikował w 1946 roku. Środowisko naukowe doceniło jej wartość i dwa lata później przyjęto ją za podstawę habilitacji Frankla w dziedzinie psychiatrii i neurologii. W 1946 roku drukiem ukazała się jeszcze jedna pozycja zatytułowana *Ein Psycholog erlebt das KZ (Psycholog w obozie koncentracyjnym)*. Jest to opis doświadczeń Frankla wyniesionych z obozu koncentracyjnego i wzbogaconych o psychologiczną analizę zachowań więźniów. Książka odniosła duży sukces na rynku wydawniczym; została przetłumaczona na 24 języki, a w Stanach Zjednoczonych pięciokrotnie uznano ją za najlepszą publikację roku. W ciągu kolejnych trzech lat Franki wydał: *Psychotherapie In der Praxis*, *Homo patiens ora%* *Der unbewusste Gott (Nieświadomiony Bóg)*. Na podstawie ostatniej z wymienionych pozycji w 1949 roku otrzymał doktorat z filozofii. Franki opublikował łącznie 32 książki, które zostały przetłumaczone na 26 języków.

Równolegle do pracy naukowej Franki podjął praktykę lekarską. Po między rokiem 1946 a 1970 zatrudniony był w Poliklinice Wiedeńskiej, jako ordynator oddziału neurologicznego. Rosnąca popularność Frankla, związana z publikowanymi przez niego książkami, przyczyniła się do większego zaangażowania w działalność dydaktyczną. Został między innymi powołany na stanowisko profesora neurologii w Wiedniu. Wykładał również na Uniwersytecie Harvarda, w Stanford oraz Dallas. Wygłosił odczyty na ponad 200 uniwersytetach całego świata, stał się laureatem 29 tytułów doktora honoris causa. W celu systematyzacji i popularyzacji bogatego dorobku naukowego Frankla, na początku lat dziewięćdziesiątych, powołano w Wiedniu instytut jego imienia (Viktor Frankl Institute). Viktor Emil Frankl zmarł na zawał serca dnia 2 IX 1997 roku.

Przez całe życie Franki był człowiekiem aktywnym i odważnie realizującymi swoje marzenia. Mając 67 lat uzyskał licencję pilota. W osiemdziesiątym roku życia uprawiał jeszcze wspinaczkę wysokogórską. Jako niespełna dziewięćdziesięcioletni prelegent potrafił zaskoczyć uczestników uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa w Katolickim Uni-

wersytecie Lubelskim niezwykłą siłą i dynamiką swojego wystąpienia<sup>33</sup>. Przemijalność bytu ludzkiego porównywał do postawy pesymistycznej i optymistycznej: „pesymista przemijalności, o ile wolno mi go tak nazwać, podobny jest do człowieka, który stojąc przed kalendarzem ściennym, co dzień zdziera jedną kartkę i przy tym rzewnie myśli, jak to czas przemija i przecieka mu przez palce. A jakim jest optymista przemijalności? Także i on usuwa ze swego kalendarza kartę po kartce, jednak odkłada je starannie jedna na drugą i, być może na odwrocie robi zapiski, patrząc wstecz z dumą na bogactwo, które układało się w przeszłości, na wszystko to, co uratował w przeszłości jako skarb niezniszczalny”<sup>34</sup>. Życie Frankla z pewnością naznaczone było optymizmem przemijalności, której. Pieper określiłby również „młodością płynącą z nadziei”<sup>35</sup>. Franki, poprzez dokonane przez siebie wybory, stał się świadkiem nadziei, nadziei na to, że życie człowieka nie musi tracić swojego sensu z chwilą śmierci.

<sup>33</sup> Informacja uzyskana od uczestników uroczystości nadania Franklowi tytułu doktora honoris causa.

<sup>34</sup> V. E. Franki, *Sila do życia*, art. cyt., s. 49.

<sup>35</sup> Por. J. Pieper, *O miłości, nadziei i merę*, Poznań 2000, s. 166.